



Georg Misch, *O postaciach osobowości.* *Pojęcie i źródło autobiografii*

Przekład i opracowanie: Elżbieta Paczkowska-Łagowska
Kraków: Księgarnia Akademicka, 2020, 155 stron
ISBN 978-83-813-8139-0



Książka zawiera dwie rozprawy Georga Mischa (1878–1965), ucznia i twórczego kontynuatora myśli Wilhelma Diltheya (1833–1911), oraz postłowie prof. Elżbiety Paczkowskiej-Łagowskiej, która także obie rozprawy przetłumaczyła, opracowała oraz opatrzyła przypisami. Pierwsza rozprawa Mischa — *Pojęcie i źródło autobiografii* — jest wprowadzeniem do monumentalnej, czterotomowej *Historii autobiografii*. Druga rozprawa — *O postaciach osobowości* — jest próbą analizy porównawczej i podkreśla różnorodność procesów tworzenia osobowości w kulturze europejskiej oraz w kulturach buddyjskiej i konfucjańskiej.

Paczkowska-Łagowska jest dzisiaj najlepszym w Polsce znawcą filozofii Diltheya i jego kontynuatorów. Jej wnikliwe postłowie do obu rozpraw Mischa jest dojrzałym owocem wieloletnich studiów, przemyśleń, lektur i dyskusji. „W autobiografii dochodzi do głosu człowiek historyczny”, pisze. Czysta introspekcja jest niemożliwa, to, co wewnętrzne, zawsze jest na różny sposób związane z tym, co zewnętrzne, czyli z życiem, które toczy się na zewnątrz, z długą listą osób, które spotykamy, i wydarzeń, których jesteśmy świadkami, a zatem z całą dziejowością ludzkiej kondycji. Autobiografia mówi nam wiele o świadomości historycznej ludzi różnych epok i kultur, czego dobrym przykładem jest kontrast między *Wyznaniami* św. Augustyna i *Wyznaniami* Jeana-Jacques’a Rousseau. W ujęciu Paczkowskiej-Łagowskiej autobiografia jest „hermeneutyką życia”. Tak rozumiana hermeneutyka jest nie sztuką czytania tekstów klasycznych, lecz filozofią życia i historii — interpretacja własnego życia staje się niepostrzeżenie interpretacją czasów, w których żył autor autobiografii.

Decyzja Paczkowskiej-Łagowskiej, aby przetłumaczyć i włączyć do swego zbioru wczesną rozprawę Mischa *O postaciach osobowości* z 1911 roku, jest nader trafna i świetnie odpowiada na potrzeby dzisiejszej ciekawości poznawczej. Tekst ten poświęcony jest bowiem w ogromniej mierze konfrontacji cywilizacji zachodniej z chińską cywilizacją konfucjańską (o buddyzmie jest tylko kilka stron), co dla nas, żyjących w przededniu nowej zimnej wojny i zderzenia cywilizacji, jest tematem niezwykle interesującym. W ujęciu Mischa człowiek konfucjański, poszukując autonomii, zatrzymał się w połowie drogi. Chiny konfucjańskie są odpowiednikiem naszego średniowiecza — mają głęboką kulturę duchowości, osobowości i prawa naturalnego, ale nie mają świadomości indywidualnej i historycznej. Innymi słowy, kraj ten nie miał swojego renesansu (obudzenie świadomości indywidualnej) i oświecenia (obudzenie świadomości historycznej, czyli świadomości zmienności i relatywizmu kulturowego). Cywilizacja chińska ma wiele wspólnego z cywilizacją zachodnią, ale pozostaje całkiem odrębna, a tym, co decyduje o tej odrębności, jest właśnie odmienne pojmowanie indywidualności i osobowości. W cywilizacji zachodniej indywidualność jest tym, co dane z natury, jej darem, natomiast osobowość jest zadana — „stań się tym, kim jesteś” mówi starożytna maksyma grecka. Chińczycy postrzegają takie dowartościowanie indywidualizmu jako wezwanie do zburzenia naturalnego porządku społecznego, na którym opiera się każde silne i stabilne państwo. W cywilizacji chińskiej to osobowość jest darem natury, zaś wszelkie indywidualne uczucia i namiętności muszą być podporządkowane wymogom wspólnego rozumu i wspólnego dobra, którego niebiańskim sklepieniem i zwornikiem jest cesarz. W tej perspektywie wszelkie rozhuśtanie namiętności i poszukiwanie autonomicznej indywidualności to wezwanie do anarchii i destabilizacji państwa. Trzeba pamiętać, że rozprawa Mischa została opublikowana w 1911 roku, czyli dobrych kilkadziesiąt lat przed ostatecznym upadkiem Cesarstwa i opanowaniem Chin przez marksizm, a więc przez najbardziej radykalną wersję zachodniego historyzmu. Na wiele lat państwo chińskie zostało poddane procesowi przyśpieszonej modernizacji. Nie wszystko w rozprawie Mischa uległo jednak dezaktualizacji. Wiemy bowiem dobrze, że mimo iż w Pekinie Karl Marx pozostaje „wiecznie żywy”, to jednak obecne władze prowadzą świadomą i obliczoną na długie trwanie reaktywację i rekultywację dziedzictwa konfucjanizmu. Można chyba zaryzykować hipotezę, że już dzisiaj konfucjanizm stanowi solidną bazę, a marksizm tylko powierzchowną nadbudowę Chińskiej Republiki Ludowej.

Paweł KŁOCZOWSKI*

* Dr hab., prof. UP, Instytut Filozofii i Socjologii, Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie.
E-mail: pawelklocz@gmail.com.